



Niesamorządowe jak samorządowe

2018-09-12

Czy niesamorządowe placówki edukacyjne, do których uczęszczają dzieci, czyli np. żłobki, przedszkola i podstawówki powinny być przez miasto traktowane równorzędne z publicznymi? Projektem uchwały przygotowanym przez radnego Łukasza Wantucha zajęła się Komisja Edukacji.

Projekt od początku wzbudzał kontrowersje. Według przeciwników pomysłu radnego Wantucha, zakłada on jakoby obecnie miała miejsce dyskryminacja niepublicznych placówek. - A tak przecież nie jest, jest wręcz przeciwnie – twierdził radny Łukasz Słoniowski. I przypomniał, że przedszkola niepubliczne dostają większe subwencje niż te, do których zobowiązuje ustawa. Faktem jest, że polityka dotacyjna miasta polegająca na zwiększeniu dotacji dla publicznych przedszkoli niesamorządowych w okresie od stycznia 2016 r. do marca 2018 r. wzrosła ze 100% do 115%, a od kwietnia 2018 r. – do 120%. Dzięki tej zachęcie finansowej w okresie od stycznia 2014 r. do maja 2018 r. liczba dotowanych przedszkoli publicznych wzrosła z 18 do 75, a liczba miejsc w placówkach zwiększyła się o ok. 4,5 tys.

Radny Wantuch odpierał zarzuty, twierdząc, że w projekcie uchwały nie chodzi o pieniądze, ale też o włączenie niepublicznych placówek w inicjatywy miejskie, w których biorą udział placówki samorządowe. - Żłobek prywatny to biznes, rozumiem to, ale pełni też bardzo ważną rolę społeczną, podobnie jak szkoła prowadzona przez stowarzyszenie rodziców. Przecież dużo rodziców posyła dziecko do prywatnego żłobka, bo nie ma miejsca w samorządowym. Czy dziecko chodzące do prywatnego przedszkola, bo nie ma miejsca w innym, jest gorsze? Ma być wykluczane? Przecież niczemu nie jest winne. Dziecko to dziecko, dlatego tak też nazwany został projekt uchwały – zakończył radny Wantuch.

Większości radnych jednak to nie przekonało i komisja negatywnie zaopiniowała projekt uchwały.

[Treść projektu uchwały](#)